Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY", „NASZ PRZYJACIEL" i „ROLNIK"

„Drwęca" wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem 4,95 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca" Sp. z o. o. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca" Nowemiasto-Pomorze.

Rok XI. Nowemiasto-Pomorze, Sobota, dnia 31 stycznia 1931 Nr. 14

Brześć znów przed forum publicznem i to w obydwóch izbach ustawodawczych.

Poniedziałek był dniem wytężonej pracy parlamentarnej. W dniu tym obradował Sejm i Senat. W obu izbach na porządku dziennym znajdowała się też sprawa brzeska. Nasamprzód opiszemy krótko tylko przebieg dyskusji i wynik głosowania w Senacie, a następnie w Sejmie.

Sprawa Brześcia w Senacie.

Referent sen. Początowski (BB). omawiał wniosek Klubu Narodowego ze stanowiska formalno-prawnego.

Odpowiedział mu sen. Godlewski, który m. i. powiedział, co następuje:

„My mówimy językiem kultury zachodniej i stamtąd oraz z dziejów naszych uczymy się szanowania godności ludzkiej. Nam chodzi o prawa, jako takie, a nie o pozory legalności.

P. Korfanty został aresztowany w chwili, kiedy był jeszcze posłem Sejmu Śląskiego. Ani on ani p. Dębski nie brali udziału w organizowaniu kongresu w Krakowie, co im akt oskarżenia zarzuca. Według kodeksu karnego posłów należało odstawić do najbliższego sędziego śledczego lub do sądu grodzkiego, tymczasem wywieziono ich o kilkaset klm. dalej. Było rzeczą niedopuszczalną osoby cywilne, pociągane do odpowiedzialności karnej przez władzę cywilne, umieszczać w więzieniach wojskowych.

Państwo nie powinno opierać się na nieprawości. Inaczej powstaje chaos, gdy społeczeństwo nie wie, czy bezprawie jest prawem, czy prawo jest bezprawiem.

Te metody nie pochodzą z duszy polskiej, która przesiąknięta jest tradycją martyrologji powstańczej, te metody zostały przyjęte z raju wschodniego.

Będę wdzięczny, jeżeli zostanie pismu, którego naczelnym redaktorem jestem, „Kurjerowi Poznańskiemu", wytoczona sprawa i jeśli będzie mu dana możność powołania świadków do przesłuchania pod przysięgą.

Pozostaniemy nieugięci na swojem stanowisku obrony moralności i praworządności, a zato nam kiedyś będziecie dziękowali, szczególnie przedstawiciele stronnictwa konserwatywnego. (Wielka wrzawa w BB.)"

Sen. Kopczyński (PPS.) oświadczył, że o cierpieniach więźniów nie będzie mówił wśród tych, którzy wobec cierpień przechodzą do porządku dziennego.

Sen. Kobyliński im Ch. D. wypowiedział się za wnioskiem Klubu Narodowego i poruszył specjalnie sprawę sen. Korfantego, aresztowanego jeszcze, gdy był posłem sejmu śląskiego. Przypomniał obdarzenie dozorców brzeskich odznaczeniami i wyraził powątpiewanie, czy zainteresowani mają się skarżyć do min. Michałowskiego na prokuratora Michałowskiego.

Sen Seyda (Kl. Nar.) podkreślił, że chodzi o to, aby akcją ciał ustawodawczych dać impuls, aby kompetentne władze podjęły dochodzenia sądowe. Tymczasem pewnym czynnikom zależy, aby sprawy tej wogóle nie podejmować.

Po kilku innych przemówieniach przystąpiono do głosowania. Za wnioskiem o odrzucenie wniosku Klubu Narodowego głosowało 68 senatorów z BB. przeciwko 29 z opozycji. Z Pomorza przeciw wnioskowi Klubu Narodowego głosował Janta-Połczyński, nie głosował razem z BB. ks. Schultz z Konarzyn. Przeciw odrzuceniu głosowali ks. Bolt i p. Kulerski. Dwie kartki oddane białe.

Sprawa Brześcia w Sejmie.

Dyskusja nad wnioskiem Klubu Narodowego. — Odrzucenie wniosku 232 głosami z B. B. przeciw 150 głosów opozycji.

Po północy rozpoczęły się obrady Sejmu nad wnioskiem Klubu Narodowego w sprawie brzeskiej.

Pierwszy zabrał głos referent Paschalski (BB).

Po sprawozdawcy Paschalskim przemawiał poseł Stroński. M. i. poraz pierwszy w jego przemówieniu znalazł się opis pierwszych dwóch dni pobytu w Brześciu b. posła Bagińskiego. O biciu posłów powiedział, co następuje:

Bicie więźniów.

„W więzieniu bito: w nocy z 9 na 10 września W drodze do Brześcia za Siedlcami został pobity w lesie do nieprzytomności p. Lieberman.

W nocy 11 września został w korytarzu uderzony w twarz Bagiński.

6 października został uderzony 4 razy w twarz w ustępie Korfanty.

W nocy z 9 na 10 października został pobity po okryciu ciała płachtą z liczeniem razów do 30 poseł Popiel.

W nocy z 11 na 12 października został tak samo skatowany poseł Dębski, przyczem krzyczano: za Gdynię, za O.W.P.

W słynnej nocy 11 listopada zostali więźniowie sprowadzeni na dół do osobnych cel, gdzie urządzono pozory stracenia ze strzałami z rewolwerów. Zostali wtedy zbici Korfanty, Bagiński, Kohut.

Następnie przemawiał poseł Niedziałkowski, który zatrzymał się dłużej nad sprawą aresztowania posła Liebermana. Dalej przemawiali jeszcze Zabajkiewicz (kl. ukr.), Czerwiński (klub chł.), Pawlak (N. P. R.) i Jan Piłsudski (B.B.), poczem zabrał głos prezes Rady Min. Walery Sławek, który m. in. powiedział, co następuje:

„Tak zwaną sprawę Brześcia wszczęli i rozreklamowali partyjne czynniki ze względów i dla celów wyłącznie polityczno-agitacyjnych.

Prasa opozycyjna nawoływała cały czas społeczeństwo do zaostrzenia walk przeciw rządowi. Kongres krakowski Centrolewu, to jest P. P. S., N.P.R. i Ch. D., mające swe organizacje robotnicze oraz Wyzwolenie, Stronnictwo Chłopskie i Piast, rozporządzające wpływami na włościan, wzywały szerokie rzesze ludności do walki.

Stronnictwa te śmiały wreszcie postawić jawnie jako cel swej akcji zmuszenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej do ustąpienia ze swego stanowiska. Nie spodziewano się tego osiągnąć przez uchwalenie na kongresach partyjnych śmiesznych rezolucyj, a więc chciano podburzyć masy. Przygotowywano się do tak zw. marszu na Warszawę w dn. 14. 9. ub. r.

Oprócz rzeczy, które były w prasie, a więc były wszystkim wiadome, czynione było konspiracyjne przygotowanie do uruchomienia organizacyj bojowych, nie w liczbie kilku lub kilkunastu osób. Urządzono składy broni, przenoszono je z miejsca na miejsce.

W Brześciu był regulamin więzienia ciężkiego, lecz ci, którzy o Polskę walczyli, nie przeciw niej, przechodzili również więzienie, znacznie cięższe.

Wreszcie wytoczone różnym posłom sprawy nie zostały umorzone i znajdą swe rozwiązanie w sądzie.

Pozwolę sobie na zakończenie dodać wyraz nadziei, że w przyszłości rząd nie będzie stawał wobec konieczności szukania środków surowych i bezwzględnych dla osadzenia zwolenników anarchji".

Po przemówieniu p. premjera odbyło się głosowanie. W imiennem głosowaniu za wnioskiem komisji, odrzucającym wniosek Klubu Narodowego, oddano 232 głosów, przeciwko 150. Na tem obrady o godz. 5,45 nad ranem przerwano do godz. 11 przed. poł.

Pod grozą złożenia mandatów głosowało BB. w sprawie Brześcia.

Wstrzymali się prof. Krzyżanowski, min. Staniewicz i grupa „Przełomu".

Surowe zarządzenia.

Pod względem głosowania w sprawie Brześcia wydano w klubie BB. surowe rozporządzenia. Nakaz prezydjum klubu brzmiał:

— Wszyscy posłowie B. B. muszą być na posiedzeniu obecni. Jeśli któremuś z posłów choroba lub ważne sprawy uniemożliwą przybycie na posiedzenie i wzięcie udziału w głosowaniu, musi ogłosić w prasie deklarację, że solidaryzuje się z głosowaniem klubu. Jeśliby który z posłów nie głosował razem z klubem lub nie ogłosił w prasie takiej deklaracji, musi złożyć mandat.

Nieobecni.

Kilkunastu posłów B. B. było mimo to podczas głosowania nieobecnych. Są to posłowie: Krzyżanowski, b. min. Staniewicz, Zdz. Lechnicki, Jasiński, Malski, Niedźwiecki, Nowak, Potocki, Kwiatkowski, Markowski i Mazur.

Są wśród tych nazwisk tacy, których nieobecność na posiedzeniu Sejmu wypływa oczywiście z istotnej niemożności przybycia i ich głosowanie razem z BB. w sprawie Brześcia nie mogłoby ulegać najmniejszej wątpliwości.

Ale są i nazwiska inne.

Prof. Krzyżanowski i min. Staniewicz.

Pos. prof. Krzyżanowski był w Sejmie tego samego dnia, którego odbyło się głosowanie nocne. Nieobecność jego na głosowaniu nie była spowodowana chorobą. Wiadomo, iż w odpowiedzi na list profesorów krakowskich zapewnił swych kolegów, że zrobi wszystko, by doprowadzić do wyjaśnienia sprawy brzeskiej, a właśnie tego domagał się wniosek klubu Narodowego, przeciwko któremu głosowało B. B.

B. min. Staniewicz bawi w Krynicy. W myśl rozkazu prezydjum klubu powinien był na posiedzenie przybyć. Nie przybył. Wiadomo, że już przed kilku tygodniami doszło między nim, a wiceprezesem B. B., pos. Jędrzejewiczem, do ostrej wymiany zdań na temat Brześcia.

Wreszcie zastanawiająco wygląda nieobecność w głosowaniu posłów Zdz. Lechnickiego i Jasińskiego, zaliczających się w BB. do opozycyjnej grupy „Przełomu".

Konsekwencje.

Jakie będą konsekwencje nieobecności tych posłów i uchylenia się od solidaryzowania z B. B. w sprawie Brześcia?

Czy ogłoszą deklaracje w prasie, wymagane przez nakaz prezydjum B. B. — czy złożą mandaty? Zobaczymy!

Kto głosował ze znanych nam posłów z BB. za odrzuceniem wniosku?

Otóż posł. Rzośka, Dąbrowski i Serożyński z Pomorza — pozatem z księży ks. Czuj, ks. Żongołłowicz.

Uprzytomnić nam jeszcze należy, o co chodziło. Chodziło o to, by tak ohydne zarzuty, jak bicia, poniewierania, katowania b. posłów w Brześciu przed trybunałem sprawiedliwości co do ich prawdziwości stwierdzić, a winnych dopuszczenia się tej poniewierki godności ludzkiej ukarać. I przeciw tak jedynie słusznemu wnioskowi głosowali nawet kapłani katoliccy? Nazwiska te dobrze spamiętamy!

Śledztwo przeciwko b. więźniom brzeskim.

Warszawa. Sędzia Demant zakończył śledztwo przeciwko b. posłom, więzionym w Brześciu. Materjały obejmują kilka tomów. Śledztwo ukończono w tych dniach, a zebrany materjał przekazany będzie celem wygotowania aktu oskarżenia.

Prok. Rudnicki znów podał się do dymisji.

Warszawa. Jak słychać, prokurator przy sądzie apelacyjnym, p. Kazimierz Rudnicki, podał się do dymisji po raz drugi.

Oświadczenie Korfantego,

demaskujące intrygi „sanacyjne".

Sen. Wojciech Korfanty ogłasza następujące oświadczenie:

„Urzędowa Polska Agencja Telegraficzna uważała za stosowne rozesłać do prasy bez komentarza komunikat o niedorzecznej wiadomości berlińskiej „Kreuzzeitung", jakobym ja odbywał konferencje z posłami do Reichstagu, a w szczególności z ks. prałatem Ulitzką w sprawie oderwania G. Śląska od Polski i utworzenia z niego i ze Śląska Opolskiego samodzielnego państwa górnośląskiego. Dalej urzędowa P. A. T-iczna powtarza bez komentarza wiadomość „Kreuzzeitung", jakoby kler katolicki z polskiego Śląska nawiązał w tej sprawie kontakt z niemieckim klerem katolickim z niemieckiej części Górnego Śląska i opowiedział się za utworzeniem takiego samodzielnego państwa górnośląskiego.

„Na niedorzeczne wiadomości „Kreutzzeitung" i bezkrytyczne rozpowszechnianie ich w Polsce przez urzędową agencję telegraficzną, nie potrzebowałbym odpowiadać, gdyby nie zachodziły pewne dziwne okoliczności. Otóż przed dziesięciu dniami odwiedził mnie w Katowicach pewien b. poseł na Sejm Rzeczypospolitej i wybitny przedstawiciel kół gospodarczych i powiedział mi, między innemi, iż koła „sanacyjne" wobec tego, że wszystkie ich oskarżenia, w związku z któremi zamknięto mnie w Brześciu, spaliły na panewce, rozpoczną teraz przeciwko mnie oszczerczą kampanję, zarzucając mi, że dążę do utworzenia samodzielnego państwa górnośląskiego. Zadziwiająca to rzecz, że zaledwie upłynęło dziesięć dni, a już pojawił się na łamach „Kreuzzeitung" atak, skierowany w tym kierunku na mnie. Widocznie istnieje jakiś łącznik pomiędzy pewnemi organami „sanacyjnemi", a skrajnie nacjonalistyczną „Kreuzzeitung". Organy „sanacyjne", które mam na myśli, umieją, jak wiadomo, cudów dokazywać. Oszczercza napaść na patrjotyczny kler województwa śląskiego sama się osądza.

„Mimochodem dodaję, że od dwóch lat nie byłem w Niemczech, w Gliwicach od jedenastu lat, a księdza prałata Ulitzkę widziałem raz w mojem życiu i to przed jedenastu laty, podczas plebiscytu na konferencji polsko-niemieckiej w Bytomiu, zwołanej przez międzysojuszniczą komisję plebiscytową. Od dwunastu lat nie widziałem się z żadnym niemieckim posłem centrowym.

„(—) Wojciech Korfanty, Warszawa, dnia 24 stycznia 1931 r."

Redaktor „Robotnika" skazany na 6 miesięcy więzienia za obrazę sędziego Demanta.

Warszawa. W poniedziałek, 26. 1., sąd okręgowy w Warszawie przystąpił do rozpatrzenia sprawy redaktora odpowiedzialnego czasopisma „Robotnik" Ostoji Stefanowskiego, wytoczonej mu przez sędziego śledczego do spraw wyjątkowego znaczenia przy sądzie apelacyjnym w Warszawie p. Jana Demanta o zniesławienie go w nr. 345 „Robotnika" z dnia 11 listopada ub. roku w artykule pod tytułem „Historja pana Demanta". W artykule tym zarzucał „Robotnik" p. sędziemu Demantowi, że w r. 1918, gdy przebywał w Kazaniu w Rosji, był zastępcą komisarza sowieckiego.

Po odczytaniu aktu oskarżenia pierwszy zeznawał sędzia Demant, odpierając kategorycznie wszystkie zarzuty, skierowane przeciwko niemu w „Robotniku". Następnie sąd przystąpił do przesłuchania szeregu świadków oskarżenia i obrony. Po przemówieniu prokuratora, który domagał się kary 1 roku więzienia dla oskarżonego oraz po przemówieniach obrońców adw. Śniarowskiego i adwokata Honkla sąd udał się na naradę, po której o godzinie 21,15 ogłosił wyrok, na mocy którego oskarżony redaktor odpowiedzialny „Robotnika" Ostoja Stefanowski został skazany na podstawie art. 533 K. K. na 6 mies. więzienia, 520 zł grzywny oraz opłatę kosztów sądowych. Obrona zgłosiła apelację.

Każdy nasz abonent musiał otrzymać już Kalendarz Łąkowski.

W ubiegłym tygodniu wyekspedjowaliśmy dla naszych abonentów Kalendarz Łąkowski. Wysłaliśmy dla każdej miejscowości odliczoną i skontrolowaną taką ilość kalendarzy, jaka jest abonentów, tak, iż każdy musiał był otrzymać kalendarz. Jeżeli kto atoli kalendarza nie otrzymał, to wina polega nie na nas, tylko na odnośnym urzędzie pocztowym i tam winien się go domagać.

Dzisiejszy numer jest ostatnim w tym miesiącu. Czas więc najwyższy zapisać sobie

„DRWĘCĘ"

na następne miesiące, by otrzymać ją na czas.

Po pobycie na Maderze marsz. Piłsudski jedzie do Włoch.

Z Madery ma się marsz. Piłsudski udać do Egiptu i Palestyny, a w drodze powrotnej przez Europę planowane są wizyty o charakterze oficjalnym.

Mówi się o możliwości wizyt w Anglji, Francji i Włoszech.

Jak donoszą z Rzymu, poczyniono już tam ze strony rządu polskiego wstępne kroki przygotowawcze. Według informacyj ostatnich, marsz. Piłsudski, powracając do kraju, ma zamiar zatrzymać się we Włoszech przez czas dłuższy, prawdopodobnie na Capri.

W tym czasie miałoby nastąpić koło Neapolu spotkanie z Mussolinim, a później marsz. Piłsudski złożyłby w Rzymie premjerowi rządu włoskiego oficjalną wizytę. Bawiąc w Rzymie, złożyłby również marsz. Piłsudski wizytę w Watykanie.

Dziennik włoski „Tevero" donosi, że marsz. Piłsudski przybędzie do Włoch prawdopodobnie w końcu kwietnia i pobyt jego potrwa dłużej.

I to jeszcze!

Skarga ukraińska do Ligi Narodów rozpatrywana będzie w maju.

Genewa, 27. 1. Z powodu nawału pracy członkowie Rady Ligi w ciągu ubiegłej sesji nie mieli możności zebrać się, jak zwykle, w komitecie trzech dla rozpatrzenia petycji mniejszościowej. Dzień dzisiejszy poświęcony był przeto tym pracom, przyczem pod nieobecność członków Rady zasiadali ich zastępcy. Komitet, złożony z przedstawicieli Anglji, Włoch i Norwegji zajmował się dziś skargą dotyczącą akcji pacyfistycznej w Małopolsce Wschodniej. Komitet ten posiada poza innemi petycje 65 członków parlamentu angielskiego i memorjał, złożony w tej sprawie przez rząd polski, jak również petycję posłów ukraińskich, która stanowi powtórzenie interpelacji, złożonej w Sejmie polskim. Wobec nawału materjałów do rozpatrzenia komitet trzech zdecydował zebrać się w Londynie przed przyszłą sesją Rady dla rozpatrzenia tych petycyj i skarg.

Wizyta ambasadora St. Zjednoczonych A. P. w Poznaniu.

Poznań. Onegdaj wieczorem odbył się w ratuszu obiad na cześć bawiącego w Poznaniu ambasadora Stanów Zjedn. Willysa i jego małżonki. W obiedzie wzięli udział prócz państwa Willys w otoczeniu sekretarza Ehrlicha i Stamirowskiego oraz attache wojskowego Jaegera przedstawiciele władz cywilnych z wojewodą Raczyńskim i dowódcą O. K. gen. Dzierżanowskim na czele. Ponadto wziął udział w obiedzie J. E. ks. biskup Dymek, liczne grono przedstawicieli przemysłu i handlu, konsulowie, przebywający w Poznaniu i t. d.

W przededniu Tygodnia Propagandy Trzeźwości.

1, Zwracamy się z usilną prośbą do Przewielebnego Duchowieństwa, Nauczycielstwa, do PP. Lekarzy, do organizacyj kulturalno-oświatowych i religijnych, aby bądź przez komitet, złożony z przedstawicieli wszystkich organizacyj miejscowych, bądź w oparciu o istniejącą organizację przeciwalkoholową ułożyli jak najspieszniej program Tygodnia dla własnej miejscowości i okolicy oraz, aby współdziałali w przeprowadzeniu uchwalonego programu.

2. W szczególności uważamy za konieczne, aby w każdej żywotnej organizacji urządzono wykład lub pogadankę z dziedziny przeciwalkoholowej, w miarę możności urozmaicony wyświetleniem przezroczy. Centrala służy wielkim wyborem ulotek i literatury, a przeźrocza wypożycza serjami, załączając gotowe objaśnienia. Zazwyczaj po wykładach ma powodzenie rozsprzedaż polecanych broszur.

Poleca się urządzenie zbiorowej wieczornicy propagandowej, zwracamy szczególną uwagę na codopiero wydaną przeróbkę pierwszorzędnego dramatu Parvi'ego p. t. „Knajpa", dostosowanej do warunków pracy zespołów amatorskich. Cena 1 egz. wynosi zaledwie 1 zł. O ile czasu nie starczy już na przygotowanie występu, można w okresie Wielkopostnym kilkakrotnie ten poważny dramat powtórzyć.

4. Zaznaczamy wyraźnie, iż z naszego polecenia nie będzie ani kwesty ulicznej ani kwesty domowej. O ileby więc miejscowy komitet zamierzał urządzić kwestę uliczną lub domową, winien uzyskać zezwolenie miejscowej władzy policyjnej, a później wyliczyć się wobec niej i wobec naszej centrali ze sposobu zużycia gotówki.

5. Ze względu na tegoroczne hasło Tygodnia Propagandy Trzeźwości. Do szeregu! — prosimy mówców oraz autorów rozpraw i artykułów okolicznościowych, aby stosownie do hasła zachęcali słuchaczy i czytelników swych, aby śmiało i gromadnie zapisywali się na członków organizacyj przeciwalkoholowych, a przynajmniej na abonentów „Switu" lub „Przyjaciela Trzeźwości" lub innych czasopism o kierunku przeciwalkoholowym.

Wszelkich dalszych informacyj udzielamy chętnie Centrala. Wydział Wykonawczy V Tygodnia Propagandy Trzeźwości.

Adresować prosimy Składnica Abstynencka, Poznań, Al. Marcinkowskiego, 26 Nr. Tel. 10-45.

Sprawa więzionych lotników polskich w sejmowej komisji spr. zagranicznych.

Warszawa. Na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagr. przewodniczył Janusz Radziwiłł, który zwrócił się pod adresem przedstawiciela rządu z zapytaniem, co rząd polski uczynił w sprawie uwięzionych przez władze niemieckie polskich lotników wojskowych, którzy z powodu warunków atmosferycznych zmuszeni byli wylądować na terytorjum niemieckiem.

Przewodniczący pos. Radziwiłł prosił o dostarczenie informacyj w tej sprawie na następnem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych w dniu 23 bm. Przewodniczący powołał się przytem na wypadek opuszczenia się na terytorjum polskie niemieckiego wojskowego balonu na uwięzi podczas manewrów Reichswehry oraz na wypadek przelotu lotników niemieckich przez terytorjum polskie w drodze do Gdańska.

Lotnicy niemieccy, którzy opuścili się na terytorjum polskie podczas wspomnianych manewrów, byli niezwłocznie przez władze polskie odstawieni do granicy i przez cały czas swego pobytu na terytorjum Polski traktowani z wielką kurtuazją.

Trzeźwość, oszczędność, praca — zdrowia przysparzają, ducha w męstwie hartują i uszlachetniają.

M. T. PORKINS. 113

CZARNE WIDMO.

POWIEŚĆ.

Przekład z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

ROZDZIAŁ XXXI.

— Nad jedną rzeczą musimy się zastanowić głębiej, ciotko Eleonoro — mówiła Linda, gdy obie panie krętemi ścieżynami, wśród krzewów gęstych szły do ukrytej w murze furtki, wiodącej do starej części zamkowej. — Jeśli wypadki mego życia się rozgłoszą i twoja egzystencja nie może nadal pozostać w tajemnicy. Wiem, droga ciociu, że ci to będzie przykre, ale czy podobna postąpić inaczej? Gdzież bowiem miałabym spędzić owe miesiące od chwili mego zniknięcia, muszę zatem miejsce pobytu u ciebie wyjaśnić.

— Zastanawiałam się nad tem już kilkakrotnie i przyszłam do tego samego wniosku. Postanowiłam zrobić to dla ciebie, Lindo, drogie dziecię. Zjawienie się twoje było dla mnie promieniem słońca, który rozbudził i rozgrzał dawno zmarłe w mem sercu uczucia, skierowane dotychczas li tylko na wiedzę i księgi. Będę żyła dla ciebie, a największą mą przyjemnością będzie twój uśmiech i twoje szczęście. Ale cóż to mówiłaś do kapitana, nazywając go żonatym mężczyzną?

— Jest nim rzeczywiście — odparła Linda z pewnem pomieszaniem i opowiedziała Eleonorze Cransfort nieszczęsne dzieje swego przyjaciela.

— Biedaczysko! Lepiej by było dla niego, gdyby nie żył, niż z takim kamieniem u nogi wieść życie nieszczęśliwe — wykrzyknęła ciotka z politowaniem, a potem dodała ciszej — jakież to dla mnie rozczarowanie!

— Rozczarowanie — zapytała Linda zdumiona.

— Tak. Prawdę mówiąc miałam pewne plany, ale, jak widzę, budowałam zamki na lodzie.

— Jakież to zamki na lodzie?

— Myślałam, że Rupert Dred byłby najstosowniejszym dla ciebie mężem, Lindo — rzekła ciotka Cransford otwarcie. Jest to prawdziwie szlachetny człowiek, rozsądny i skromny i dobra krew płynie w jego żyłach. Dobrana nasza granicą ze sobą, krótko mówiąc, wszystko składało się najlepiej.

— Tylko nie to, że ma już żonę — zaśmiała się Linda krótkim, urywanym, nieco wymuszonym śmiechem. — Co też powie sir Tomasz, gdy kapitan zaniesie mu takie niespodziewane wieści? — mówiła dalej, umyślnie porzucając rozpoczęty temat.

— Przybędzie zapewnie tutaj, aby cię zabrać do Londynu; istotnie możeby tym sposobem najprędzej rzecz się wyjaśniła.

— A jeśli mnie przychwycą i zaaresztują?

— Tak źle nie będzie, od czegoż mamy doskonałych prawników? Mam przeczucie, że wszystko na lepsze się teraz dla ciebie obróci, opatrzona jesteś we wszystkie prawne dowody, chodzi tylko o śmiałe i energiczne wystąpienie. Lecz dość na tem, noc staje się chłodniejsza, wejdźmy do pokoju i pokrzepmy się wieczerzą — z temi słowy weszły obie panie do wesoło oświetlonego i dobrze ogrzanego saloniku, w którym wśród wonnych kwiatów stał stolik suto zastawiony wieczerzą. Na srebrnych talerzach widniał pasztet, kuropatwy, majonez, świeże poziomki i śmietana, jako i liczne przysmaki w towarzystwie zamrożonego szampana i ciast wyszukanych. Jak zwykle, tak i teraz, wzięła Eleonora Cransford swą porcję na osobny stolik i spożywała swą wieczerzę, tyłem odwrócona do siostrzenicy, która, szanując tajemnicę nieszczęśliwej ciotki, nie zwróciła na nią uwagi. C. d. n.

Umorzenie postępowania karnego w rozgłośnej sprawie.

Nowemiasto. Z okazji pobytu w dniu 28 października r. 1930 w Nowemmieście p. Wojewody przy odjeździe tegoż samochodem dały się słyszeć na ulicy okrzyki, pozatem podobno została uszkodzona opona przy samochodzie. Co do tego ostatniego, to istniała możliwość przypadkowego uszkodzenia tejże, ponieważ w dniu tym albo raczej wieczorem tegoż dnia, jako w przededniu wesela w pewnem mieszkaniu, położonem przy ulicy głównej, leżało mnóstwo szkła na ulicy, o które i inne samochody w ten wieczór doznały uszkodzenia opony. Z tych okoliczności korzystając, pisma sanacyjne rozgłosiły po całej Polsce o jakoby zamierzonym napadzie tłumu, któremu rzekomo przewodzić mieli Młodzi O. W. P., na p. Wojewodę. I poza ogromną naganką w pismach sanacyjnych na naszą młodzież O. W. P. puszczono w ruch celem wykrycia domniemanych sprawców rzekomego „bandyckiego napadu" cały aparat śledczy. Osadzono w areszcie śledczym prócz kilku Młodych jeszcze i dwuch starszych obywateli miasta, a mianowicie p. red. Stawickiego i p. Ciszewskiego, o których każdy z góry wiedział, że ze sprawą tą wogóle najmniejszej nie mogą mieć łączności. Policja przeprowadziła energiczne śledztwo, przesłuchawszy przeszło 30 osób i spisawszy odnośne protokoły. Mimo to niczego karygodnego nie wykryto. To nie wystarczyło jeszcze miarodajnym czynnikom śledczym. Z Torunia przybył jeszcze do Nowegomiasta prokurator i komisarz śledczy, i znów od nowa przeprowadzono z długim nakładem sił i czasu dochodz Nie dość na tem, trzech Młod., tj. pp. Leskiego, Pawskiego, Mówkę, Obrembskiego przewieziono do Torunia i osadzono w areszcie śledczym, w którym przesiedzieli przeszło miesiąc. I otóż rezultat całej tak ogromnej i kosztownej imprezy śledczej? Dowodzi tego pismo Prokuratury Sądu Okręgowego w Toruniu Oddział Zamiejscowy w Brodnicy, które brzmi, jak następuje:

Prokuratura
Sądu Okręgowego w Toruniu
Oddział Zamiejscowy
w Brodnicy.
U 99|31

Brodnica, dnia 27 stycznia 1931 r.

W sprawie karnej przeciwko Stefanowi Leskiemu, Hamplowi Henrykowi, Pawskiemu Kazimierzowi, Obrembskiemu Antoniemu, Jabłońskiemu Marcelemu, Chmurzyńskiemu Edwardowi, Timmowi Kaz., Zielińskiemu Janowi, Jentkiewiczowi Leonardowi, Rudzińskiemu Feliksowi oraz Stawickiemu Walentemu, odpowiedzialnemu redaktorowi czasopisma „Drwęca", posądzonym o występek z § 124 kk — wzgl. o zbrodnię z § 125 ust. 2. i 43 kk., popełnioną rzekomo przez to, że w dniu 28. X. 1930 r. w Nowemmieście powiat lubawski jako przywódcy tłumu usiłowali napaść na p. Wojewodę Pomorskiego, postępowanie karne umarzam po myśli art. 246 kpk. dla braku jakichkolwiek dowodów winy, jak również dla braku przedmiotowej istoty przestępstwa z § 125 kk.

Prokurator Sądu Okręgowego.

Taki więc koniec wzięła sprawa, która niczem innem nie będąc, jak pustotą gromadki wyrostków, rozdmuchana została przez czynniki sanacyjne dla celów politycznych do rozmiarów aż „zamierzonego zamachu" na osobę P. Wojewody. A kto naprawi niewinnie posądzonym, z których niektórzy aż tak wielką przechodzić musieli udrękę, wyrządzoną im krzywdę?

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 30 stycznia 1931 r.

Kalendarzyk. 30 stycznia, Piątek, Martyny p. m.
31 stycznia, Sobota, Piotra Nolasko w.
1 lutego, Niedziela, Starozapustna.
2 lutego, Poniedziałek, Oczyszczenie N. M. P.
3 lutego, Wtorek, Błażeja b. m.

Wschód słońca g. 7 — 19 m. Zachód słońca g. 16 — 19 m.
Wschód księżyca g. 12 — 55 m. Zachód księżyca g. 6 — 24 m.

Ferje szkolne.

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego zarządził przerwę w nauce szkolnej między dwoma półroczami na dnie 1, 2 i 3-go lutego rb.

Zmiana ustawy emerytalnej.

Projekt zmiany ustawy emerytalnej przewiduje, iż osoby, które pozostają na posadzie prywatnej i których dochód przekracza 4 krotnie najmniejszy byt (według ustawy o państwowym podatku dochodowym 10 000 złotych dla pracowników najemnych, a 6000 rocznie dla wolnych zawodów) przez czas ten zarobkowania będą pobierały emerytury tylko za czas rzeczywistej służby w Państwie Polskiem, przyczem lata służby zaborczej i służby zawodowej będą uwzględniane dopiero po zaprzestaniu pracy dodatkowej.

Z miasta i powiatu.

Komunikat

Nowemiasto. Podaję do wiadomości, że półrocze kończy się w szkołach powszechnych dnia 30 stycznia rb. a nowe półrocze rozpocznie się z dniem 4 lutego. Normalna nauka rozpoczyna się dnia 4 lutego rb.

Inspektor Szkolny wz. Paweł Klimosz.

Z walnego zebrania Tow. Powst. i Wojaków.

Nowemiasto. W sobotę, dnia 24-go bm. o godz. 8-mej wieczorem, odbyło miejscowe Tow. Powstańców i Wojaków w salce Hotelu Polskiego swe doroczne walne zebranie. Zebranie zagaił druh wiceprezes Bork, witając przybyłych członków i gości, poczem podał do wiadomości porządek obrad, który został bez zmian przyjęty.
Pamięć po zmarłym druhu, śp. Antonim Duszyńskim, uczczono przez powstanie z miejsc Następnie zdali sprawozdania z rocznej działalności druhowie wiceprezes, skarbnik i komendant. Na wniosek członka komisji rewizyjnej, druha Gawrońskiego, udzielono ustępującemu Zarządowi pokwitowania. Celem przeprowadzenia wyboru nowego Zarządu wybrano na marszałka posiedzenia druha Bernarda Chełkowskiego, który, dziękując za wybór, przeprowadził wybór Zarządu. Aczkolwiek wszyscy członkowie wypowiedzieli się za wyborem Zarządu przez aklamację, przyczem jako kandydata na prezesa wysunięto na pierwsze miejsce druha Borka, usilnie starał się tenże przeprowadzić na prezesa nieobecnego p. Bronisława Jentkiewicza. Jednakżer w tajnem głosowaniu wybrano prezesem druha Borka. Zastępcą prezesa wybrano przez aklamację jednogłośnie druha Bernarda Chełkowskiego. Również dalszych członków Zarządu wybrano jednogłośnie przez aklamację i tak na sekretarza druha Weilandta, a na jego zastępcę druha Jana Górskiego, na skarbnika druha Zarembskiego, któremu do pomocy wybrano druha Kazimierza Raszkowskiego. Referentem oświatowym został naucz. druh Zaremba. Do komisji rewizyjnej weszli druhowie: Gawroński, Zaremba i Chmurzyński. Dalszy skład Zarządu pozostał częściowo ten sam, przy małem uzupełnieniu. Następnie odczytał druh Prezes regulamin Kasy Pośmiertnej, poczem nastąpiły wolne głosy. Hasłem „Wolność" solwował druh Prezes zebranie o godz. 10-ej wieczorem, a na zakończenie odśpiewano jedną zwrotkę pieśni „Choć burza huczy wkoło nas".

Ostrzeżenie przed kolporterami pism „religijnych".

Niem. Brzozie. W ostatnią środę zjawiło się w Niem. Brzoziu dwóch kolporterów biblij, wydanych przez towarzystwo brytyjskie oraz innych pism treści religijnej, ale nie katolickich, tylko sekciarskich, bądź to badaczy Pisma św. bądź to metodistów lub innych tego rodzaju sekt. Oczywiście książek takich nabywać katolikom pod żadnym warunkiem nie wolno. Oprócz niepotrzebnie wydanych na ten cel pieniędzy obciążają ci, którzy takie książki nabywają, jeszcze swoje sumienie. Dlatego baczność przed tego rodzaju kolporterami! Jest bowiem obawa, że nawiedzać będą i inne okolice.

Podziękowanie.

Lubawa. W miejsce tradycyjnego balu królewskiego złożył klub kręglarzy „Vivat" w Lubawie na rzecz ubogich kwotę 50 zł.

Szan. Ofiarodawcom wyrażamy najszczersze podziękowanie w nadziei, że ten szlachetny czyn pobudzi i inne towarzystwa do podobnych ofiar w celu ulżenia doli ubogich.

Równocześnie składamy szczere „Bóg zapłać" szan. Dyrekcji i Gronu Profesorskiemu, jakoteż uczniom tutejszego Progimnazjum za łask. przekazanie nam przenoszonej odzieży i gotówki w kwocie zł 21,29 z urządzonej kwesty dla ubogich.

Tow. Pań Miłosierdzia Lubawa.

Z Pomorza.

Wysokie odznaczenie.

Brodnica. Monitor Polski nr. 18 ty zawiera dekret o nadaniu „Krzyża Niepodległości pp. staroście brodnickiemu Józefowi Wimmerowi oraz dowódcy 67 pp., pułk. Grzędzińskiemu.

Odkopanie dwóch szkieletów ludzkich przy drodze.

Wąbrzeźno. Dn. 27 bm. robotnicy zajęci przy budowie nowego boiska, podczas kopania dołów odkryli dwa szkielety ludzkie, jeszcze dość dobrze utrzymane. Przy szkieletach znajdowały się jeszcze mniejsze kości, z tego przypuszcza się, iż są to kości małego dziecka. Szkielety leżały jeden obok drugiego równolegle do szosy, prowadzącej do Sitna.

Podobno w tem miejscu przed 25 laty stała Boża Męka, pod którą chowano prawdopodobnie zmarłych na cholerę.

Nowa parafja „Jankowice".

Pelplin. Dawna parafja „Jankowicka", przyłączona po zaginieciu parafji do Szynwałdu, została wskrzeszoną.

Kuratusem nowej parafji mianowany został ks. A. Gończ z Grudziądza.

Adres nowej placówki duszpasterskiej jest: Zawada, poczta Szonowo Szlacheckie, pow. grudziądzki. Do nowej parafji przyłączone zostały miejscowości: 1. Jankowice, 2. Nowe Jankowice (dawniej Koerberocie zwane), 3. Strzelce, 4. Zawda Zawdzka Wola.

Zaczadzenie gazem.

Bukowiec, pow. świecki. W ubiegłym tygodniu w nocy 55 letni rolnik, Jan Kaczmarek, zamknąwszy za rychło drzwiczki od pieca, umarł wskutek zaczadzenia, natomiast córka jego dzięki usilnym zabiegom lekarza pozostała przy życiu.

Napad na handlarza.

Sępólno. Na szosie Sypniewo—Więcbork napadło 23 bm. 2 nieznanych osobników na handlarza Edwarda Urbaniaka z Więcborka. Jeden z osobników zatrzymał konia, drugi wyjął rewolwer i wołał: „Ręce do góry — oddaj pieniądze"! Urbaniak wręczył im 30 zł. gotówki, poczem osobnicy oddalili się w niewiadomym kierunku.

Uniewinnienie zasądzonej na 12 lat ciężkiego więzienia.

Chojnice. W październiku roku ub. odbyła się w Chojnicach rozprawa sądowa przeciwko niejakiemu Werze z Żalna, powiatu tucholskiego oraz jego matce Apolonji. W lipcu bowiem ub. roku znaleziono zakopane w stodole zwłoki ojca oskarżonego, którego Wera zamordował siekierą, rzekomo za namową swej matki, przyczem zbrodnia ta wyszła na jaw dopiero po 6 latach. Sąd w Chojnicach skazał wówczas Werę na 8 lat ciężkiego więzienia. Od wyroku tego Werowa odwołała się do sądu apelacyjnego w Toruniu, gdzie ostatnio odbyła się rozprawa, w wyniku której zapadł wyrok, uwalniający Werową od winy i kary. Rozprawa bowiem nie wykazała, by Werowa namawiała syna do zamordowania jej męża, lecz morderstwa nie ujawniła z tego względu, gdyż syn odgrażał się, że gdy wyjawi zbrodnię, spotka ją ten sam los co ojca.

Włamanie do plebanji.

Odry, pow. chojnicki. W nocy z poniedziałku na wtorek włamali się złodzieje do plebanji w Odrach, skąd skradli ks. proboszczowi Zawadzińskiemu 600 zł. pieniędzy kościelnych, przeznaczonych na budowę kościoła. Policja jest już podobno na tropie sprawców kradzieży.

Nie spać w pociągach.

Gdynia. W pociągu Gdynia—Reda okradziony został mistrz stolarski Jakobowski. Będąc tylko z jedną osobą w przedziale, mocno zasnął, a gdy się u celu podróży przebudził, zauważył brak portfelu z wszystkiemi dokumentami oraz gotówką w sumie 650 złotych. Pozatem złodziej zabrał małą ręczną walizkę. Sprawcy nie wykryto.

Z dalszych stron Polski.

Plaga wilków na Wileńszczyźnie.

Wilno. W kilku powiatach Wileńszczyzny pojawiły się w ogromnej ilości wilki, które podchodzą do siedzib ludzkich, sprawiając znaczne szkody wśród bydła, a czasem napadają nawet na ludzi. Ludność organizuje masowe obławy.

Pan Augustyn Serożyński już nie jest więcej lustratorem Kółek Rolniczych PTR.

Pomorskie Towarzystwo Rolnicze podaje do wiadomości członkom swoim, że wobec objęcia przez p. Augustyna Serożyńskiego w dniu 9 grudnia 1930 r. mandatu poselskiego, p. Serożyński przestał z dniem 9 grudnia 1930 r. pełnić funkcję lustratora Kółek Rolniczych PTR.

Dyrekcja P. T. R.

Od redakcji: Zaznaczyć wypada, że p. Serożyński złożył jedynie urząd lustratora, P. T. R. pozostając nadal wiceprezesem Powiat. P. T. R.

NADESŁANE.

Grabowo. W odpowiedzi na zarzuty Komendy P. P. w Nowemmieście, ogłoszone w Nr. 11. gazety „Drwęca" z dnia 24-go stycznia r. b., jakoby podane sprawozdanie z walnego zebrania Ochot. Straży Pożarnej nie polegało na prawdzie, podajemy, co następuje:

1. Prawdą jest, że p. Przodownik P.P. przybył na zebranie podczas wykładów instrukcyjnych.
2. Nieprawdą jest, że zebranie było ukończone i jakoby część strażaków grała w karty: natomiast prawdą jest, że grali w karty obecni członkowie wspierający, jako zaproszeni goście przy osobnym stole.
3. Prawdą jest, że przewodniczącego nie było, lecz prawdą też jest, że, odchodząc, zdał przewodnictwo w ręce drh. naczelnika, pod którego przewodnictwem zebranie nadal się odbywało.
4. Takсamo prawdą jest, że p. Przodownik P. P. zapowiedział na wstępie rozejście się obecnych, a przystąpiwszy do drh. naczelnika, spisał personalja takowego, a innych tylko nazwiska.
5. Nieprawdą jest, że używano alkoholu w miejscu i czasie zakazanym, natomiast prawdą jest, że drh. naczelnik przyniósł butelkę napoju ze sobą w nagrodę dla druhów za dobre wyniki roczne i na zachętę do dalszej współpracy, którą spożyto właśnie w tym czasie we własnym lokalu, w kółku zamkniętem.

Aby Towarzystwu w przyszłości nie zarzucać kłamliwego podania sprawozdania zebrań, należałoby sprawę zbadać wszechstronnie.

Co do sprawy sądowej, odpowiadać będzie całe tow. względnie zarząd, gdyż sekretarz działał tylko na zlecenie i z wiedzą całego towarzystwa.

Dbając o autorytet naszej Straży Poż., prosimy Szan. Redakcję o łaskawe umieszczenie powyższego sprostowania w najbliższym numerze „Drwęcy". Nadmieniamy, że na dalsze zarzuty odpowiadać więcej nie będziemy, gdyż, jak wyczytaliśmy, sprawa będzie rozpatrywana przez miarodajne czynniki.

Zarząd Ochot. Straż Pożarna Grabowo.
Jarzembski, prezes, Zawadzki, Naczelnik, Zieliński, sekretarz,
Autkiewicz, gospodarz, Krajewski, zastępca naczel.

Walne zebranie T.C.L.

Nowemiasto. W sobotę, dnia 31 stycznia rb. o godz. 3 i pół po południu odbędzie się w lokalu p. Rogowskiego w Nowemmieście zebranie Powiatowego Komitetu T. C. L., na które zaprasza się wszystkich członków Komitetu Pow., podkomitetów lokalnych oraz życzliwych sprawie T. C. L., szczególnie ze sfer Duchowieństwa i Nauczycielstwa i to z następujących miejscowości:

Nowemiasto, Bratjan, W. Bałówki, Ciche, Niem. Brzozie, Jamielnik, Krotoszyny, Kurzętnik, Łąkorz, Lipinki, Mikołajki. Mroczno, Nawra, Ostrowite, Radomno, Skarlin, Szwarcenowo, Tylice, Gryźliny, Tereszewo.

Porządek obrad:
1. sprawozdanie z działalności Pow. Komitetu T. C. L. za rok ubiegły:
   a) prezesa
   b) bibljotekarza
   c) skarbnika
   d) sekretarza.
2. sprawozdanie z działalności podkomitetów.
3. Wolne wnioski.

Powiatowy komitet T. C. L. obwód Nowemiasto.

Ruch towarzystw.

Małe Bałówki. Zebranie Kółka Roln. w dniu 1. II. rb. o godz. 16 w zwykłym lokalu. O liczny udział prosi

Zarząd.

Grodziczno. Walne zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w poniedziałek, dnia 2 lutego rb. o godz. 9-ej rano, po wysłuchaniu nabożeństwa, w lokalu miejscowej oberży. O liczny udział uprasza się.

Zarząd.

Nowemiasto. Stow. Pań Mił. św. Wincentego a Paulo Posiedzenie mies. odbędzie się w środę, dnia 4 lutego rb. o godz. 5 tej poł. w lokalu Ochronki.

Zarząd.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji w Poznaniu.

z dnia 27. 1. 1930 r.

Jałówki i krowy:		
pełnomięsiste, wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7		090—100
starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki		074—086
miernie odżywione krowy i jałówki		060—070
Cielęta	kl. I.	100—110
„	kl. II.	084—096
„	kl. III.	072—080
Świnie	kl. I.	106—116
„	kl. II.	098—104
„	kl. III.	090—096
Owce	kl. I.	134—142
	kl. II.	114—130

Notowania kupców zbożowych w Toruniu

z dnia 26 1. 1931 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. franco stacja naładowania na Pomorzu.

Pszenica dworska	20.50—21.00
Żyto	16.00—16.50
Jęczmień targowy	17.00—17.50
Owies	19.00—19.25
Mąka pszenna 65 proc.	40.50—41.50
Mąka żytnia	00.00—29.50

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

ś. † p.

Ludwik Słomka

Urzędnik Banku Polskiego w Lidzbarku

zmarł, zaopatrzony Sakramentami św., po długich i ciężkich cierpieniach w 36 roku życia dnia 28 stycznia b. r. w Warszawie.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dn. 3 lutego b. r. o godz. 7,30 rano w kościele paraf. w Lidzbarku.

W Zmarłym tracimy zacnego i cennego kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Dyrekcja i Zrzeszenie Pracowników Banku Polskiego w Lidzbarku.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

We wtorek, dnia 3 lutego rb. o godz 4 po południu sprzedawać będę **w Straszewach** na podwórzu majątku za gotówkę najwięcej dającemu:

1 młockarnię i lokomobilę (Lanc).

Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

We wtorek, dnia 3. 2. rb o godz. 10.30 przed połud. będę sprzedawał **w Nowemmieście** na Rynku za gotówkę najwięcej dającemu:

Repozytorjum i 1 stół składowy.

Mazanowski, kom. sąd. w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

We wtorek, dnia 3. II. rb. o godz. 12.30 w południe będę sprzedawał **w Nielbarku** za gotówkę najwięcej dając.:

2 jałowice (2 letnie).

Zbiórka licytantów na podwórzu u p. K. Malinowskiego.

Mazanowski, kom. sądowy w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

We wtorek, dnia 3. II. o godz. 15-tej będę sprzedawał **w Gwiździnach** za gotówkę najwięcej dającemu:

12 świń (macior) a 4 ctr., 2000 ctr. kartofli i 5 krów.

Zbiórka licytantów na majątku.

Mazanowski, kom. sąd. w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 4, II. rb. o godz. 13,30 będę sprzedawał **w Tereszewie** za gotówkę najwięcej dającemu:

1 żrebaka, 6 cielaków, 1 maneż, 1 młócarnię, 1 wóz roboczy i 7 świń.

Zbiórka licytantów na podwórzu u p. Józefa Antoniaka.

Mazanowski, kom. sądowy w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 4. II. rb. o godz. 15 będę sprzedawał **w Tereszewie** za gotówkę najwięcej dającemu:

2 świnie.

Zbiórka licytantów na podwórzu u p. J. Gornika.

Mazanowski, kom. sąd. w Nowemmieście.

Licytacja dobrowolna.

Dnia 4 lutego rb. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę następujące przedmioty za gotówkę najwięcej dającemu:

1 sanie wyjazdowe, 1 sieczkarkę, 1 wóz roboczy, 2 pary bronów żelazn., 1 pług, 1 maszynę do krajania brukwi, 1 parnik 100 ltr., 1 centryfugę, 1 maślarkę (Diabolo), 1 wagę decymalną, 1 biurko, 1 dubeltówkę, 1 magiel, 1 parę koni i wiele innych sprzętów domowych.

Wszystkie rzeczy znajdują się w dobrym stanie.

Licytacja odbędzie się na podwórzu.

Leon Ziołkowski, Łąkorz.

2110.

Przymusowy przetarg.

W sobotę, dnia 31. I. rb. o godz. 14-tej sprzedawać będę **w Wąpiersku** obok gospod. Granicy najwięcej dającemu za gotówkę.

1 maneż.

Lidzbark, dnia 27. I. 1931.

Zamojski, kom. sądowy w Lidzbarku.

Blankiety wekslowe,

znaczki stemplowe

i znaczki pocztowe

ma stale na składzie

księgarnia „Drwęcy"

Nowemiasto, Rynek 4.

TAPETY

w wielkim wyborze poleca

Księgarnia „DRWĘCY".

Walne zebranie

Mleczarni Spółdzielczej w Rakowicach

Sp. z o. o. odbędzie się

w dniu 16-go lutego 1931 r. o godz. 15-tej

w lokalu Spółdzielni z nast. porządkiem obrad:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego W. Zebrania.
2. Odczytanie bilansu i r-ku strat i nadwyżek.
3. Zatwierdzenie bilansu, pokrycie strat i udzielenie zarządowi absolutorjum.
4. Całkowita zmiana statutu,
5. Wybory do zarządu i Rady Nadzorczej.
6. Wolne wnioski.

(—) Sikorski,
Prezes Rady Nadzorczej.



Szanownej Publiczności **Nowegomiasta i okolicy** podaję do łaskawej wiadomości, **że z dniem 1-go lutego r. b.**

OTWIERAM

przy ul. 19-go stycznia w domu p. Nowińskiej

warsztat reperacyjny zegarmistrzowsko-złotniczy.

Staraniem mojem będzie Szan. Klientelę fachowo, sumiennie i terminowo obsłużyć.

O łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa proszę.

Z poważaniem

Józef Korpaczewski, zegarmistrz.

2232.

Przymusowy przetarg.

W sobotę, dnia 31. I. rb. o godz. 9-tej sprzedawac będę **w Wlewsku** najwięcej dającemu za gotówkę:

1 biurko, 1 kasę żelazną dużą, 1 bibljotekę.

Lidzbark, dnia 27. I. 1931.

Zamojski, komornik sądowy w Lidzbarku.

2079.

Przymusowy przetarg.

W sobotę, dnia 31. I. rb. o godz. 12-tej sprzedawać będę **w Lidzbarku** na Pl. Hallera najwięcej dającemu za gotówkę:

3 stoły.

Lidzbark, dnia 27. I. 1931.

Zamojski, kom. sądowy w Lidzbarku.

2048.

Przymusowy przetarg.

We wtorek, dnia 3 lutego rb. o godz. 12-ej sprzedawać będę **w Glinkach** najwięcej dającemu za gotówkę:

1 radjoaparat.

Lidzbark, dnia 27. I. 1931.

Zamojski, kom. sądowy w Lidzbarku.

2201.

Przymusowy przetarg

W środę, dnia 4. II. 1931 o godz 10 sprzedawać będę **w Słupie** najwięcej dającemu za gotówkę:

4 tuczniki.

Lidzbark, dnia 27. I. 1931.

Zamojski, kom. sądowy w Lidzbarku.

2217.

Przymusowy przetarg.

W czwartek, dnia 5 lutego rb. o godz. 13 sprzedawać będę **w Lidzbarku** na Pl. Hallera najwięcej dającemu za gotówkę: **różnych towarów, n. p. 6 walizek, 12 par kalesonów męskich trykotowych, pół tuz. skarpetek, 7 chustek barchan, 1 chodnik około 5 mtr., 4 paczki** a 6 tuz. **nici.**

Lidzbark, dnia 27. I. 1931.

Zamojski, kom. sąd. w Lidzbarku.

2237.

Przymusowy przetarg.

W czwartek, dnia 5 lutego rb. o godz. 13,30 sprzedawać będę **w Lidzbarku** na Placu Hallera najwięcej dającemu za gotówkę:

1 bufet.

Lidzbark, dnia 27. I. 1931.

Zamojski, kom. sąd. w Lidzbarku.

Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Nowemmieście

urządza

w niedzielę, 1 lutego rb. na sali **Hotelu Polskiego**

B A Z A R

połączony z urozmaiconym programem.

Koncert. — Przedstaw. amatorskie p. t.: „Filiżanka herbaty"

Loterja fantowa. Poczta japońska. Kosz szczęścia.

Początek koncertu o godz. 6-tej po południu.

Bufet we własnym zarządzie.

Wstęp na salę wolne datki.

Czysty zysk przeznacza się na cele dobroczynne.

O liczny udział prosi **Zarząd.**

Tuczonego we własnych stawach

Lina porcyjnego

oraz Karpia Królewskiego

ma na sprzedaż i oferuje

Dominium Montowo, p. Montowo tel. nr. 4.

Okazja taniego zakupu

niżej cen fabrycznych

Z POWODU ZUPEŁNEJ LIKWIDACJI ODDZIAŁU OBUWIA

sprzedaje **obuwie męskie, damskie i dziecięce oraz torebki damskie** po znacznie zniżonych cenach.

Mam jeszcze **1 maszynę krawiecką** w dobrym stanie na sprzedaż

EDM. SZUDZIŃSKI, skład skór i obuwia
Nowemiasto, Mostowa 3.

Kupuję: koniczyny białe i czerwone oraz tymotkę i seradelę

po cenach najwyższych.

F. Modrzejewski, Nowemiasto p. Drw. tel. 95.

Szan. Moim Odbiorcom miasta **Lubawy i okolicy** podaję do łaskawej wiadomości, że

zastępstwo na węgiel drzewny

oddałem wyłącznie firmie

Ignacy Zieliński

LUBAWA, ul. Grunwaldzka 12.

Z uprzejmą prośbą ewent. łaskawe zlecenia kierować do wymienionej firmy.

Z poważaniem

PAWEŁ HENKE, Bydgoszcz.

Mam zaszczyt zakomunikować, że **z dniem 16-go 1. 1931 r.**

przejąłem zastępstwo węgla drzewn.

firmy **Paweł Henke Bydgoszcz**

i oddaje takowy po cenie bardzo przystępnej hurtownie, także i detalicznie. Równocześnie polecam korzystny zakup **węgla górnośląskiego, brykiety, koks i drzewo opałowe** w większych i mniejszych ilościach z dostawą w dom.

Z poważaniem

Ignacy Zieliński, Lubawa.

Autobus

kursuje stale

Lubawa — Nowemiasto

odjazd

z Nowegomiasta

7³⁰ — 11³⁰ — 16³⁰

z Lubawy

8³⁰ — 12³⁰ — 18⁰⁰

Sprzedam dom

z ogrodem 2 i pół morg. lub 7 mórg. **Wł. Ćwikliński, Pacółtowo.**

Mam na sprzedaż martwy i żywy

inwentarz

parę koni, 3 krowy i 3 wozy robocze, jeden na resorach, sanie robocze (zajdy), brony i pługi, kultywator, 1 maneż 6-konny i wszelkie inne narzędzia rolnicze.

Franciszek Leśniewski, Łąkorz.

Kowal

samotny potrzebny od 1 go marca rb.

Roman, Krzemieniewo.

Poszukuję od dnia 1. 4. rb.

pasterza

z dojem z dwoma zaciągami.

Mieczysław Graduszewski, Złotowo, poczta Lubawa.

Ucznia

poszukuję od zaraz

Kaz. Górski, skład kolonjalny **Nowemiasto,** ul. Mostowa 3.

Baczność!

Związek Strzelecki w Bratjanie

urządza w dniu **1 lutego rb. przedstawienie teatralne,** połączone z

ZABAWĄ

taneczną

na sali p. Zakrzewskiego w Bratjanie. Początek przedstawienia o godz. 6,30. na które uprzejmie zaprasza **Zarząd.**

Tow. Pow. i Wojaków Jamielnik

urządza w dniu **1 lutego rb.** na sali p. Leliwy

ZABAWĘ

karnawałową,

połączoną z **przedstawieniem amatorskiem** pod tyt.: „Posag w kominie".

O liczny udział Szan. Obywatelstwa uprasza **Zarząd.**

Początek o g. 18. Sala ogrzana.

Baczność!

W sobotę, dnia 31-go bm. urządzam w mej restauracji

wieczorek

Flaki, nogi wieprzowe i polska kiełbasa z kapustą oraz piwo „Bok", na który uprzejmie zaprasza

Szymon Wierciński, Nowemiasto.

Bukownik

Zimmermanna do młócenia koniczyny wypożyczałna każdą odległość **W. Mędrzycki, Gwiździny,** poczta Tylice.

Świetlica.

Co to jest świetlica? Jest to „dom dziecinny“ — warsztat pracy dziecka, jego klub. Świetlica przedstawia sobą duży i ładny lokal, czysty, świa-tły i ciepły, w którym są osobne pokoje do uczenia się, do różnych innych zajęć, do gier i zabaw. Kto ma w domu dla swego dziecka osobny pokój, dużo zabawek i trzyma do dzieci pannę, temu świetlica — ów dom dziecinny — mniej jest potrzebna. Ale, czy dużo jest dzieci szczęśliwych, takich, które mają w domu wszelkie wygody i ułatwienia w pracy, czujną i umiejętną opiekę w każdej chwili, towarzystwo odpowiednie do zabawy podczas wypoczynku?

Mamy przedewszystkiem mnóstwo dzieci, których rodzice są biedni. Takie dzieci mieszkają w brudnych i wilgotnych izbach, zimnych i ciemnych, gdzie brak im nieraz stołu i stołka. Piszą na pace, ławce, klęcząc na ziemi. A jeżeli nawet mają stół, to często potrzebny jest on matce do prasowania, czy innej pracy. Dzieci popychane są przez starszych, drobne rodzeństwo drze im książki, przeszkadza. Dziecko płacze, skarży się matce. Powstaje hałas. Wreszcie matka, chcąc mieć chwileczkę spokoju w domu, wypędza je na podwórze.

Podwórko ciasne i brudne. Dziecko idzie na ulicę, pomiędzy wozy i samochody. Cóż ono tam robi? Rzuca śniegiem w przechodniów, uczy się palenia papierosów, słucha nieprzyzwoitych rozmów bezdomnych wyrostków i włóczęgów. Ulica jest dziecinnym klubem i akademją.

A potem dziwią się rodzice i mają żal do szkoły, że źle wychowuje młodzież.

A te dzieci z lepszych domów? Jak one spędzają czas? Kto niemi się opiekuje? Czy one nam wciąż nie zawadzają? Czy nie wzdychamy z ulgą, gdy ich nie ma w domu?

Bo taki dzieciak ciągle się kręci, wszedzie go pełno, a najwięcej tam, gdzie nie trzeba. Nastawi on ucha, gdy starsi mówią o rzeczach, które mu wiedzieć zawcześnie, wetknie palec do maszyny, poplącze nici, wywróci garnek z farbą, poszczuje psa na kota, małego braciszka wywróci z kolebką! Tylko patrz i pilnuj go.

Wówczas pomyśli niejedna matka: „Szkoda, że nie ma u nas takiej „Świetlicy“, jak w dużych miastach! Miałabym chociaż parę godzin spokojnych, a nicby mię to nie kosztowało“.

Cóż jednak dzieje się w takich świetlicach? Jak tam dzieci czas spędzają?

Poznajmy świetlicę bliżej!

Otóż świetlica spełnia bardzo szerokie zadanie. Stara się ona ująć całe pozaszkolne życie dziecka, jego potrzeby i życzenia, jego pracę i rozrywkę.

W takiej świetlicy znajdzie się przedewszystkiem pokój do nauki, to znaczy do odrabiania zadań szkolnych. Następnie jest pokój, gdzie dzieci po nauce czytają książki i pisma dziecięce, oglądają obrazki, rysują i malują. Z następnego pokoju dochodzi nas przez zamknięte drzwi stłumiony gwar: w pokoju tym dzieci bawią się zgodnie i wesoło, grają w różne gry towarzyskie, rozwiązują zagadki.

W dalszych salach całkiem już wesoło i gwarno. Tutaj gromadka dzieci śpiewa chórem ulubione piosenki, tam przy warsztatach kilku chłopców majstruje jakiś samolot, a inni wyrabiają z deseczek ładne ramki. W następnym pokoju, a właściwie dużej sali, najmłodsza gromadka z hałasem i śmiechem bawi się w kota i myszkę. W bocznej sali, zastawionej doniczkami, pudełkami, szklanemi naczyniami, dzieci „bawią się“ w przyrodników. Pielęgnują rośliny, rybki, układają w pudełka zebrane na wycieczce kamyki i muszle, suszą kwiaty i zioła.

Naturalnie, że taka wielka śliczna świetlica jest rzadkością, ale jest naprawdę. W Warszawie od kilku lat istnieją podobne świetlice i powstają wciąż nowe. W miastach mniejszych zakres działania świetlicy bardziej jest ograniczony. Ale ogólny charakter zawsze jest ten sam. Chodzi bowiem o różnorodność czynności, chodzi o to, żeby połączyć pożyteczne z przyjemnem, żeby dać jak największą swobodę dzieciom w wyborze zajęć i rozrywek. Nie ma tu nakazu ani rozkazu, jest tylko czujny dozór i dyskretne kierownictwo. Wola dziecka, jego indywidualność jest jak najbardziej szanowana, to też dziecko czuje się tu swobodnie i miło, bo jest „w swoim“ domu, jest „u siebie“.

Przy urządzaniu świetlicy największy kłopot sprawia wynalezienie odpowiedniego lokalu. Niekiedy świetlica posiada swój własny odrębny lokal z całkowitem urządzeniem, jak naprzykład w Warszawie na Woli przy ul. Ludwiki w gmachu Wawelberga, gdzie przebywa na dwie zmiany czterysta dzieci.

Najczęściej jednak osobnego lokalu świetlica nie ma. Mieści się ona w gmachu szkolnym, odpowiednio przystosowanym. Naturalnie, wymaga to pewnych kosztów i zachodu. Nie mogą dzieci wracać do tych samych klas, wymieciouych tylko i przewietrzonych. Szare codzienne otoczenie szkolne trzeba ożywić i ozdobić. Pomiędzy ławkami nie mogą się dzieci bawić. Należy pomyśleć o materjale, który damy dzieciom: pisemka, obrazki, papier, ołówki, nożyczki, warcaby, szachy, domino, loteryjki, narzędzia do wycinania, piłowania, a nawet nici i igły — to wszystko musi znaleźć się w dostatecznej ilości, umiejętnie dobrane.

Nie jest wielką sztuką zgromadzić tłum dzieci w jakimś lokalu! Sama nauka i książka nie wystarczą. Świetlica musi pociągać swem urządzeniem, musi wabić dziecko ku sobie, podsuwać mu materjał do pracy i zabawy, tak, żeby ta praca była zabawą, a zabawa pracą. Pod tym względem życie świetlicy zbiega się z nowoczesnemi metodami pracy szkolnej, która narazie zakuta jest w pewne formy.

Dozór i kierownictwo świetlicy wymaga sił odpowiednich i zamiłowanych. Najbardziej nadają się do tego nauczyciele i nauczycielki o łagodnem, wesołem i przystępnem usposobieniu, które potrafią w sposób dyskretny czuwać nad wszystkiem, dawać swe rady i wskazówki, pomagać i zachęcać jednych, mitygować i łagodzić innych. Zajrzeć do zeszytu, odsunąć pochyloną główkę od książki, zaostrzyć ołówek, pochwalić robótkę, dać brudasowi kawałek mydła i zaprowadzić do umywalki, uciszyć nadmierny hałas, zanucić z dziećmi piosenkę, rozsądzić jakiś wielki spór o chrabąszcza, dojrzeć wreszcie, by dzieci, opuszczając świetlicę, ułożyły wszystko w porządku i wyszły w zapiętych płaszczach — to jest migawkowy krótki obrazek różnorodnych czynności opiekunki lub opiekuna świetlicy.

Liczba osób, zajętych w świetlicy, zależy od lokalu i liczby dzieci. Mniejwięcej na każdy pokój winna być jedna osoba. Ponadto świetlica wymaga stałej posługaczki w godzinach swych czynności. W niektórych świetlicach zwraca się uwagę nawet na to, żeby do posługi wziąć taką kobietę, która ma własne dziecko w świetlicy, bo będzie ona łagodniej i życzliwiej dbała o wszystkie dzieci.

Koszty urządzenia i prowadzenia świetlic są różne, zależnie od wymagań i pomysłowości założycieli. W każdym razie są dość poważne i zakładając świetlicę, należy dobrze rozważyć, skąd je uzyskać.

W pierwszym rzędzie wydatki takie pokrywają magistraty i gminy, jeżeli na czele ich stoją ludzie światli, o szerszych poglądach społecznych. Dużą pomoc okazują opieki szkolne i rady rodzicielskie, tam gdzie ktoś potrafi zainteresować sprawą zespół rodziców.

Trafiają się niekiedy ofiarne jednostki, przejęte ideą świetlic, które przychodzą z większą pomocą. Jak naprzykład w Warszawie przy ul. Żórawiej Nr. 21 jest bardzo miła, wzorowo prowadzona świetlica, która byt swój i rozwój zawdzięcza w znacznej mierze p. Olszewskiej, właścicielce tegoż domu.

Władze szkolne okazują żywe zainteresowanie dla świetlic, propagują i popierają ich rozwój, ułatwiają nauczycielstwu zwiedzanie wzorowych świetlic i udzielają swej pomocy i porady przy zakładaniu nowych świetlic.

Niewątpliwie sprawa ta, nowa, a przynajmniej mało znana, w krótkim czasie zostanie należycie zrozumiana zarówno przez nauczycielstwo, jak szeroki ogół, a wówczas przekonamy się naocznie o wielkim wpływie świetlic na rozwój naszej młodzieży.

J. Lubicz-Majewska.

Nie żałuj grosza na walkę o trzeźwość narodu! Ks. Bronisław Markiewicz.

Listopad i styczeń są miesiącami pamiętnemi w dziejach porozbiorowych Polski.

Styczeń jest miesiącem, w którym wybuchło powstanie r. 1863.

22 stycznia r. 1863 rozpoczął się 15 miesięczny okres walk polsko rosyjskich. Było to zmierzenie zamiarów ponad siły, było to porwanie się małej garstki prawie, że z gołemi rękami na olbrzymi lat bagnetów, karabinów i armat moskiewskich. Organizacja narodowa nie przygotowała dostatecznie społeczeństwa do powstania. Brak było broni, brak było pieniędzy. Siekiery, kosy, pałki, dobrze jeszcze, gdy kto miał jakiś pałasz ojcowski lub pojedynkę myśliwską... I rozpoczyna się dziwna wojna w społeczeństwie nowoczesnem: oddziały ściągane po lasach, niepewne ani godziny, otoczone zewsząd znienacka silnem, regularnem i wyćwiczonem wojskiem.

Po wybuchu powstania styczniowego stosunek tak rządu, jak prasy i całej opinji społeczeństwa francuskiego był do nas chłodny, chociaż szumne słowa cesarza Napoleona III. przyczyniły się w dużej mierze do wybuchu powstania. Francja postanowiła powstanie traktować, jako sprawę wewnętrzną państwa rosyjskiego. Podobnie Anglja, choć miała słowa współczucia, jednak wyjaśniła głośno rację, dla których odbudowa Polski sprzeczna jest z interesem Anglji. Austrja wprawdzie pozwalała na formowanie oddziałów pomocniczych, na przemycanie broni, ale tak długo, póki powstanie było silne: potem wolała się nie narażać Rosji i ogłosiła stan wojenny.

Położenie powstańców więc było opłakane godne — skazane z góry na beznadziejność. Znikąd pomocy, znikąd wsparcia. A jednak potyczka następowała za potyczką, przy braku broni, przy niedoświadczeniu żołnierskiem i przewadze sił wrogich.

Nazwiska bohaterów? Bohater Traugutt: sześć miesięcy więziennego żywota, a potem — szubienica...

Mierosławski... dwa tygodnie rządów, Langiewicz — siedem dni... Zanim objął rządy, powodziło mu się w walce, odnosił piękne zwycięstwa pod Górą, Suchedniowem, Jedlnią, Szydłowcem... A potem trzeba było przejść na stronę austrjacką, gdzie go uwięziono i zwolniono dopiero wówczas, gdy wszystko się skończyło.

A oto i nazwiska kobiet, które brały udział w walce: Henryka Pustowójtówna, adjutant Langiewicza, córka Polki i Rosjanina, postanowiła zmyć hańbę ze swego rodu: a hańbą tą było małżeństwo jej matki z oficerem innej wiary. Władze rosyjskie chciały ją koniecznie zruszczyć, ale dzielna panna uciekła z monasteru w Rosji do Mołdawji, gdzie u pp. Miłkowskich nauczyła się obchodzenia z bronią. Przybywa do Polski, odznacza się dzielnie pod Małogoszczą, pod Grochowiskami, Chrobrzą. Walczy u boku Langiewicza, z którym też uchodzi do Galicji. Gdy się jej nie udał plan uwolnienia Langiewicza, wyjeżdża do Paryża po upadku zupełnym sprawy.

Prócz tego nazwisko Józefy Kulczyckiej, starszego felczera, przy 10 pułku piechoty, nazwiska Piotrowiczowej, poległej pod Łodzią, Mikulewiczowej, Łuszczewskiej, Joanny Żubrowej, wreszcie porucznika 1-go pułku jazdy Augustowskiej — Barbary Czarnowskiej (która była wogóle jedyną kobietą, służącą w szeregach regularnej armji, a nie partyzantów), jeszcze wojenny kurjer — jako, że niebardzo ufano wówczas poczcie — panna Krukowiecka, córka generała z 1831 roku.

Śniegi Sybiru przykryły bezimienne wygnańców groby, w borach ślad zaginął po rozrzuconych kurhanach.

A potem przyszedł okres reakcji, krytyki, realizmu. Aż wreszcie narodził się nowy okres: jasny dzień, dzień zmartwychwstania.

Profesor politechniki gdańskiej zabrania Polakom wstępu na wykłady!

Gdańsk. W gdańskiej politechnice na tablicy, na której wywiesza się oficjalne ogłoszenia z aprobatą rektora, jeden z profesorów wywiesił zawiadomienie, w którem wyznaczył godziny wykładów, przyczem zaznaczył, że Polacy na wykłady te nie mają dostępu.

Krok ten jest charakterystyczny dla nastrojów, jakie panują na gdańskiej politechnice. Zaznaczyć należy, że do uczelni tej uczęszcza 350 studentów Polaków. Oczekuje się od władz polskich energicznych kroków w tej sprawie.

Nowy podatek w postaci funduszu drogowego.

Projekt został przyjęty w komisji głosami posłów B. B.

Warszawa. W środę wieczorem odbyło się kilkugodzinne posiedzenie komisji robót publicznych przy udziale komisji skarbowej. Przedmiotem obrad było przedłożenie rządowe w sprawie funduszu drogowego. W toku dyskusji przedstawiciel Kl. Nar. pos. Osada zwrócił uwagę, że stworzenie takiego funduszu nie jest niczem innem, jak tylko powiększeniem budżetu o nowe 50 milj. zł, które ludność w formie podwyższenia biletów autobusowych i opłat od samochodów zapłaci skarbowi państwa, nie otrzymując wzamian prawie żadnych obniżek podatkowych.

W podobnym duchu wypowiedział się przedstawiciel „Piasta“. Bardzo krytyczne przemówienie wygłosił również pos. Krzyżanowski (BB), który uważał, że ustawa jest zamaskowanem powiększeniem budżetu i sprzeczna jest z głoszonemi przez ministrów zasadami podatków, ale uważał ustawę za zło konieczne.

W rezultacie przyjęto głosami BB. projekt ustawy w drugiem i trzeciem czytaniu.

Nuncjusz papieski opuścił Kowno.

Kowno. Wielką sensację wywołał tu nagły wyjazd Nuncjusza papieskiego Bartolomiego, który opuścił Kowno, udając się przez Rygę i Berlin do Rzymu.

Nuncjusz Bartolomi wystosował pismo do premjera litewskiego Tubelisa, zawiadamiające go, że w Rzymie ma zamiar pozostać tylko krótki czas. Przed odjazdem Nuncjusz papieski pozostawał w swoim samochodzie, nie korzystając zupełnie z gestu władz litewskich, które stawiły do jego dyspozycji apartamenty salonowe na dworcu kowieńskim.

Z postępowania Nuncjusza, który w przeddzień swego wyjazdu rozesłał karty wizytowe wszystkim akredytowanym w Kownie członkom korpusu dyplomatycznego oraz z faktu, że nuncjusz wyjeżdża z wielką ilością bagażu, przypuszcza się, że nie powróci on już na swe dotychczasowe stanowisko.

Znaczki pocztowe z podobizną Pułaskiego.

Zarząd Zw. Narodowego Polskiego uchwalił zakupić za cenę 5000 dolarów znaczki pocztowe z podobizną gen. Kazimierza Pułaskiego. Znaczki te, które ukazały się w sprzedaży dnia 16 stycznia, mają w rysunku obok flagi amerykańskiej, również flagę polską.